



ZIEMIA SANDOMIERSKA

CZASOPISMO SAMORZĄDOWO-POŁECZNE.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK VI.

Sandomierz, 14 październik 1934 roku.

Nr. 41

Ulgi podatkowe dla powodzian.

Ministerstwo Skarbu wydało bardzo doniosły dla województw dotkniętych klęską powodzi okólnik, upoważniający dyrektorów izb skarbowych do przyznawania we własnym zakresie ulg podatkowych płatnikom, dotkniętym klęską powodzi na terenie województw: krakowskiego, kieleckiego, lwowskiego, warszawskiego lubelskiego i pomorskiego.

Ulgi podatkowe w formie umorzenia zaległości przyznawane są w podatkach: gruntowym, przemysłowym, od lokali, od placów niezabudowanych, od nieruchomości, w podatku dochodowym, oraz wojaskowym, wreszcie w opłatach stemplowych i w nadzwyczajnej daninie majątkowej.

Dyrektorzy izb skarbowych upoważnieni zostali do umarzania bez względu na wysokość kwoty, lub rozkładania na raty z urzędu, lub na indywidualne podania zaległości powstałych w okresie do dnia 31-go grudnia b. r. w następujących granicach:

Dla gospodarstw rolnych drobnych o obszarze do 15 ha, których strata w plonach wynosiła ponad 50 proc. zbioru następuje całkowite umorzenie z urzędu wszystkich zaległości do dnia 31 grudnia b. r. W wypadku, gdy strata w plonach wynosiła do 50 proc. przewidzianego zbioru, a płatnik nie poniósł straty w innych obiektach, następuje umorzenie z urzędu nadzwyczajnej daniny majątkowej pierwszej grupy kontyngentowej za rok bieżący, oraz 20 proc. podatku gruntowego za bież. rok, gdy strata wynosi do 10 proc., 50 proc. podatku gruntowego, gdy strata wynosi od 10 do 25 proc. i 100 proc. podatku gruntowego, gdy strata wynosi od 26 proc. do 50 proc.

Dla gospodarstw rolnych o obszarze powyżej 15 ha, których straty w plonach wynoszą ponad 50 proc. zbiorów, następuje umorzenie z urzędu po-

datku gruntowego za rok bieżący i nadzwyczajnej daniny majątkowej pierwszej grupy kontyngentowej za rok bieżący. Jeżeli straty wynoszą do 50 proc. następuje umorzenie z urzędu w tej samej proporcji, co powyżej.

Dla właścicieli nieruchomości budynków w razie zupełnego zniszczenia budynku przez powódź następuje całkowite umorzenie zaległości powstałych do dnia 1 grudnia b. r. W razie częściowego zniszczenia budynku przewidziane jest całkowite lub częściowe umorzenie, odroczenie lub rozłożenie na raty miesięczne, nie przekraczając jednego roku, powstałe do dnia 31 grudnia b. r. i odnoszące się do tego budynku w zależności od stopnia zniszczenia i zdolności finansowej płatnika.

Dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych następuje całkowite lub częściowe umorzenie zaległości, powstałych do końca b. r., częściowe lub całkowite odroczenie nieumorzonych zaległości do dnia 1 sierpnia 1935 r., albo rozłożenie tych zaległości na dogodne raty miesięczne, nie przekraczające jednego roku. Ulgi dla tych przedsiębiorstw przyznawane będą tylko na indywidualne podania.

Dla lokatorów, opłacających podatek lokalowy, w razie zniszczenia budynku następuje całkowite umorzenie z urzędu zaległości podatku od lokali, powstałych do dnia 30 czerwca b. r. W razie częściowego zniszczenia lokalu lub nieruchomości płatnika następuje częściowe lub całkowite umorzenie na indywidualne podania zaległości, powstałych do końca roku bieżącego.

Naczelnicy urzędów skarbowych upoważnieni zostali do umarzania na podstawie tych przepisów zaległości we wspomnianych podatkach, powstałych do końca roku, do wysokości 100 zł. w każdym z

tych podatków dla poszczególnych płatników. Łączna kwota umorzonego podatku dla jednego płatnika nie może przekraczać 300 zł.

Podania o przyznanie ulg z powodu klęsk żywiołowych są wolne od opłaty stemplowej. Ostateczne terminy wnoszenia podań o przyznanie ulg dyrektorzy izb ustalą we własnym zakresie, zależnie od lokalnych warunków.

W wypadku częściowego, lub całkowitego umorzenia zaległości zabezpieczonych hipotecznie nastąpi bez zwłoki wystąpienie z urzędu z wnioskiem o skreślenie hipotecznego zabezpieczenia.

Ulg będą przyznawane na podstawie wykazów, lub zaświadczeń wystawionych przez powiatowe komitety pomocy ofiarom powodzi, albo przez komisję powiatową. Wykazy te i zaświadczenia winny być poświadczane przez starostów powiatowych.

Dostateczną podstawę do przyznania ulg rolnikom w zbiorowych jednostkach podatków na terenie województw kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego stanowi odpowiednio umotywowany wniosek zarządu gminnego poparty przez starostę powiatowego.

Do artykułu „Wielki dzień naszej katedry”

(W Nr. 40 „Ziemi Sandomierskiej”)

W artykule wstępnym w Nr. 40 „Ziemi Sandomierskiej” w wierszu 1 na drugiej stronie wkradł się błąd w imieniu J. E. ks. Biskupa Jasińskiego: zamiast Włodzimierz wydrukowano Zdzisław. Błąd ten niniejszem prostujemy i przepraszamy Jego Ekscelencję za to niedopatrzanie.

Przy tej sposobności chcielibyśmy wyjaśnić i następnym określić J. E. ks. „biskupa rewolucjonisty”

Istotnie J. E. ks. Biskup Jasiński jest prawdziwym rewolucjonistą jeśli chodzi o Jego poczynania w Sandomierzu. Bo czyż przy naszym nieco zaspianym zaścianku nie było rewolucją wybudowanie ulicy do najpiękniejszego naszego zabytku — kościoła Św. Jakóba? Albo też renowacja Domu Długosza, sprawa, nad którą przebiadało tylu miłośników naszej przeszłości i jej zabytków? Wreszcie ostatnie dzieło odnowienia katedry, o której właśnie wspominał powołany wyżej artykuł. Prawdziwa rewolucja w najszlachetniejszym słowa tego znaczeniu.

Za taką „rewolucyjność” Jego Ekscelencji, Sandomierz czuje do Niego prawdziwą wdzięczność.

Nie mogliśmy w poprzednim artykule wspomnieć o działalności Jego Ekscelencji więcej niż w ramach tematu, uważamy sobie jednak za istotny obowiązek uzupełnić go niniejszem krótkim przypomnieniem tak widocznych dla naszego miasta zasług.

Wiadomości

Z MIASTA

Wodociągi. Rozpoczęto już roboty około prowadzenia rurociągu dla przyszłego wodociągu, choć miasto narobiło wiele błota na ulicach przy kopaniu rowów jednak i to przetrzymamy dla tak ważnej sprawy.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć obywatelskie stanowisko Stowarzyszenia „Samopomoc” które po porozumieniu ze swym Zarządem Głównym poszło całkowicie miastu na rękę ofiarowując bezinteresownie potrzebne grunty dla celów wodociągu.

Słusznie zaznaczyliśmy w poprzednim numerze że ze Stowarzyszeniem tem przyjdzie do zgody. Istotnie zgoda nastąpiła nawet w granicach przedmiotu nieoczekiwanych.

Z POWIATU.

Pożary. Dn. 25.IX wybuchł w Chobrzeznanym groźny pożar, którego ofiarą padły dwa gospodarstwa Wiśniewskich. Przyczyna pożaru tak się przedstawia: o jedną z córek Wiśniewskiego starał się jakiś obcy, który nie miał dokumentów w porządku, czem się zainteresowała policja, która krytycznego dnia przyszła przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie; w czasie badania, gdy wszyscy domownicy znaleźli się w drugiej izbie, widocznie wypadł żelazo z pieca, wskutek czego ogień ogarnął całą kuchnię.

Dn. 26 IX. Straż pożarna wyjechała do ognia w Gołębicach, gdzie zaczęła się palić stodoła. Ogień wporę ugaszono.

Tydzień Szkoły Powszechnej w Lipniku
Dnia 7 X. b. r. odbyła się w Lipniku w szkole letniej fantowa z której dochód w kwocie 60 zł. przesłano do Okręgowego Komitetu T. P. B. P. S. P. w Krakowie.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej.

W sprawie wartości siewnej i konsumcyjnej zboża sprzątniętego z terenów powodziowych.

Zagadnienia właściwego użytkowania uratowanych z terenów powodziowych zbóż przedstawia dla ludności dotkniętej klęską powodzi interes nadzwyczajnej wagi, to też Kielecka Izba Rolnicza doceniając powagę tego zagadnienia spowodowała przeprowadzenie badań laboratoryjnych nad wartością użytkową zbóż pochodzących z terenów powodziowych w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Bydgoszczy.

Wyniki analiz poszczególnych odmian zbóż są niejednolite, czego powodem jest prawdopodobnie nierówny okres czasu pozostawiania zboża pod wodą jak również niejednolite warunki dosychania zboża po ustąpieniu wody. Nie mniej na podstawie badań laboratoryjnych można wyciągnąć pewne wnioski mające znaczenie ogólne i tak: Badane próbki zbóż nie wykazują żadnej wartości siewnej. Już samym zewnętrznym wyglądem zdradzają swe pochodzenie pomijając widoczne i łatwo usuwalne zamulenie są szaro zielonego koloru, jakby zaśniedziałe. Siła kiełkowania wynosi dla owsa 2 proc., dla jęczmienia 27-30 proc., dla żyta 10-36 proc., dla pszenicy jarej 10 proc. dla pszenicy ozimej 40—50,3%

O wartości przemiałowej i wypiekowej badanego żyta i pszenicy można mówić dopiero po uprzednim oczyszczeniu na młynku względnie odmycia ziarna od mułu. Wymielnosc tak odczyszczzonego ziarna waha się w dość szerokich granicach i dochodzi przy życie do około 66,8 proc., przy przernicy do około 77,4 proc. mąki. Wygląd mąki jest przeważnie ciemno-szary, o swoistym zapachu i gorzkim smaku, to też otrzymywane przy normalnym wypieku pieczywo należy z punktu widzenia pokarmu dla ludzi ocenić przeważnie jako bezwartościowe. Jest ono ciężkie, kleiste, bez struktury, o słodkim sfermentowanym zapachu, niewątpliwie mało lub wcale niestrawne. Stwierdzić jednakże należy, że w wielu wypadkach podsuszanie mąki, mieszanie jej z mąką normalną jak i użycie proszków wypiekowych, otrzymane pieczywo w znacznym stopniu poprawia, tak że staje się ono przydatne dla konsumpcji. Pieczywo z tej samej mąki poprawia się wydatnie w objętości i strukturze po oczyszczeniu ziarna od mułu i ewentualnie znajdującej się śnieci cuchnącej, wysuszeniu mąki przy kilkudziesięciu stopniach ciepła, co można domowym sposobem skutecznie n. p. na wypalanej płycie kuchennej.

Również taż sama mąka po domieszaniu jej w jednej trzeciej lub jednej czwartej, w zależności od jakości jej, do mąki normalnej, daje pieczywo bezsprzecznie mniej smaczne lecz zdadne jeszcze do użytku. Należy tu również polecić stosownie proszku wypiekowego z mieszaniny 84 gr. dwuwęglanu sodowego i 54 gr. chlorku amonowego. Pod względem technicznym pszenica może być użyta na wyrób krochmalu, żyto na mąkę na kłajster, jęczmień po skiełkowaniu na kawę słodową. Ze względu na przeważnie silne zakażenie pleśniakami, należy być bardzo ostrożnym z użyciem sprzątniętego zboża dla celów pastewnych. W ogólności stwierdzić trzeba, że wobec zaznaczonych na wstępie różnic w wynikach analiz, w zależności od miejsca zbioru danego zboża, należałoby w każdym poszczególnym wypadku przeprowadzić we własnym zakresie próby, gdyż często na oko przedstawiający się produkt jako bezwartościowy, można przy wskazanych zabiegach użytkować z powodzeniem nawet dla celów konsumpcyjnych.

Użyteczność zbóż z terenów, zatopionych.

Kielecka Izba Rolnicza podaje poniżej wynik badań nad wartością zbóż z terenów dotkniętych powodzią w r. 1934 według analizy, przeprowadzonej przez P. I. N. G. W. w Puławach.

1) Wartość siewna

Siła kiełkowania: żyto	— 10,0%
pszenica	50,3%
jęczmień	31,0%
owies	— 2,0%

wobec czego należy stwierdzić, że jedynie pszenicę możnaby zużyć przy dwukrotnem zwiększeniu normy wysiewu.

Wszystkie zboża mają niską wagę w hl. żyto 60,8, pszenica 67,8, jęczmień 51,7 i owies 37,6 kg.

Wartość konsumpcyjna. Obydwa zboża przed badaniem przemyto od mułu i wysuszono. **Żyto.** Wymielnosc żyta jest wydatnie obniżona na skutek znacznego wyługowania ziarna i następnego jego wyschnięcia, przyczem nastąpiło silne pomarszczenie ziarna. Próbnny przemiał dał nam aż 29,5 proc. otrąb i tylko 66,8 proc. mąki, ciemnoszarej o brzydkim, ciężkim zapachu. **Wypiek z tej mąki** daje chleb czarny, kleisty, ciężki prawie bez struktury, o przefermentowanym zapachu, niskiej objętości, dlatego, zdaniem naszym, **nie nadaje się do użytku dla ludzi.** Niewiele też lub prawie nic nie pomaga wysuszenie mąki przed wypiekiem.

Pszenica. Należy zaznaczyć, iż pszenica była silnie uszkodzona przez śnieć cuchnącą, co obniża jej wartość konsumpcyjną niezależnie od skutków powodziowych. Po pewnem usunięciu zaśnieconych ziarn, również nie można było otrzymać mąki o czystym kolorze i która posiadała nadto swoisty, przykry zapach, chociaż w mniejszym stopniu od żyta. Wymielnosc otrzymano bardzo dobrą (74,4 proc., otrąb tylko 17,8 proc.) Wypiek z tej mąki daje chleb szary o niżej średniej wprawdzie lecz nie kleistej strukturze, obniżonej objętości, pewnym swoistym zapachu, ale nie gorzki. Pieczywo z tej samej mąki poprawia się znacznie w objętości i strukturze po uprzednim wysuszeniu mąki w kilkudziesięciu stopniowej ciepłocie (np. na wypalanej płycie kuchennej). Wreszcie taż sama mąka po zmieszaniu jej po połowie z inną normalną mąką pszenną wydała pieczywo jeszcze coprawda o cokolwiek obniżonej objętości, kolorze i strukturze, lecz prawie nie różniące się smakiem i zapachem od każdego innego normalnego pieczywa.

Na podstawie tych prób można powiedzieć, że powodziowa pszenica może być zużyta na pokarm dla ludzi (pieczywo), jednak po zmieszaniu (około conajmniej 30 proc.) z ziarnem pszenicy normalnie zebranej.

„Sandomierski Ruch Regionalny”.

Biuletyn informacyjny i instrukcyjny Powsz. Uniw. Regionalnego im. St. Konarskiego Zw. Pol. Naucz. Rok IV. Sandomierz, kwiecień — wrzesień 1934 r. Nr. 2—3.

Nad pismem tem musimy się dłużej zatrzymać, gdyż poruszane w nim sprawy tyczą się specjalnie Sandomierszczyzny i pisane są przez sandomierzaków.

Artykuł p. P. T. „U podstaw pracy społeczno-oświatowej” zawiera narazie same narzekania na rozstrzelenie się tej pracy, uważając, że jest to zło, którego nie wolno dalej znosić, wita też z radością „opiekę M. W. R. i O. P. nad całokształtem akcji społeczno-oświatowej, gdyż jak już widać ze wstępnych poczynań władz szkolnych — wkraczamy na właściwą drogę”. Niestety, z artykułu tego nikt i nic się nie dowie, na czym ma polegać ta opieka M. W. R. i O. P. i dlatego też nie możemy podzielać radości p. P. T. Myślmy też, że apel p. P. T., wzywający do współpracy, narazie nie wyda skutku, gdyż towarzystwa, które przecież pracują, a nie śpią, muszą wiedzieć, na czym ta współpraca ma polegać. A tego z artykułu p. P. T. również nie widać. Szkoda, że artykuł jest tak tajemniczy, gdyż może rozwinęłaby się tu dyskusja, a gdyby jej nawet nie było, to społeczeństwo dowiedziało się przynajmniej o charakterze tej opieki M. W. R. i O. P.

Drugim artykułem jest p. R. Kosela „Sando-

mier w XIII. w.”. Jak podtytuł wskazuje, ma to być dopiero wstęp do większej pracy, której ciąg dalszy zapewne ujrzymy w najbliższym numerze. Ponieważ jest to dopiero początek, więc narazie musimy wstrzymać się z omówieniem tego artykułu, tymczasem musimy zaznaczyć, że autor próbuje przeprowadzić tezę, że Sandomierz był osadzony na prawie miejskim już około roku 1226, a więc pogląd, z którym może się zawodowi historycy nie zgodzą.

Trzecim artykułem są „Zapiski bibliograficzne o Sandomierszczyźnie, wyszłe z pod pióra p. „es”. Autor tej naprawdę benedyktyńskiej, a przytem wy magającej wielkich kosztów pracy zaczyna przeglądać „rejestrację twórczości literackiej Sandomierzan, którzy w inwencji swej oparli się... na... rodzinny wąkopie”, inaczej mówiąc, chodzi tu o sandomierski ruch literacki, „inicjowany przez kilku młodych literatów (np. p. p. St. Młodożeniec, Winc. Bure R. Kosela i in.)”. Sądzymy, że w zapiskach bibliograficznych nie powinno być tego „i inni”, — gdyż rzecz to za bardzo ciekawa, za bardzo dla nas ważna, kto są ci „inni”, choćby tylko z tego względu, że, jak się dzisiaj głosi, sandomierzanie — literaci kuszą się stworzyć jakby nową szkołę literacką, więc rzecz ważną nie tylko dla naszego podwórka.

Przypuszczamy że ci „inni” to są pp: Swojek Wincenty, nowelista, Pękalski (imienia nie przypominamy sobie), Świrski Jerzy, poeci, ci dwaj ostatni jednak, o ile nam dotąd wiadomo, piszą tylko eroty-

R. Kosela.

Kronika Sandomierska z lat 1638-40.

Po załatwieniu tych spraw Dzierżęga ustępuje czynnego rajcostwa Wojciechowi Pszonkowicowi.

Zarząd, już w nowym składzie, zaczyna swe czynności od spłacenia dominikanom od św. Jakuba reszty należności za plac, kupiony od nich przy ul. Podole, na którym miasto buduje łaźnię, jak to miało nakazane w r. 1624 przez Komisję, działającą z polecenia Króla Jegomości przy rozstrzygnięciu sporu pomiędzy Radą miejską a mieszczanami. Tej opieki w wykonywaniu zarządzeń, wydanych w imieniu króla, nie trzeba się dziwić, nie wolno też miastu czynić z tego zarzutów: Sandomierz wypalił się przed kilku laty, a wygorzał do ostatniego kamienia, więc najpierw dach nad głową, a potem dopiero łaźnię należało obmyśleć.

Skutki tej strasznej pożogi jeszcze i w 1638 r. dają się odczuwać miastu, które do tej pory nie skończyło odbudowy ratusza. Pracowano wtedy właśnie przy dzisiejszej wieży. Miastu znów brakło pieniędzy na ten cel, lata się więc dziurę sprzedają gruntów. Parcelacja idzie teraz na Błoniu czyli „pa-

stwisku miejskim” pod Koćmierzowem, na którego miasto miało jeszcze wolne tereny, przylegające do ogrodów i sadów mieszczan, Miasto wyzbywa się dwóch działek. Jedną z nich, mającą 66 ł. długości, a 36 szerokości, sprzedano za 20 zł., co obowiązuje 140 ówczesnym złotym za morgę. Za drugą plac wzięto 14 zł. Na obu nabywców włożono obowiązek płacenia miastu corocznie 4 groszy czynszu i 1 grosza za podwody.

Święta Wielkiej Nocy przeszły cichutko, spokojnie, — widocznie tragedia Perki ochłodziła umysły.

Dzierżęga, zapewne nie ufając Szczuce, zażądał od niego ponownego potwierdzenia ugody w sprawie Perczynego folwarku. Jak zwyczaj kazal, tym razem nie wciągnął jej do akt. Szczuka poszedł za życzeniem doktora.

Wreszcie przyszedł i termin sprawy z Perką. Pan Balcer nie stanął na sprawę osobiście, lecz przysłał swego adwokata, Abrahamowicza. Dzierżęga domaga się na starego Perkę więzienia w podziemiach na Kacpra żąda plag, i, jakby nie wiedząc o śmierci Maćka, żąda jego poskrypcji. Adwokat Perki domaga się zwłoki do naradzenia się ze swym mocodawcą i, uzyskawszy ją, zaczyna atakować Dzierżęgę, żądając od Rady miejskiej, aby nareszcie zmusiła

ki i z resztą sandomierzan tyle mają wspólnego, że stąd wyszli. — Nie mogliśmy się zgodzić z twierdzeniem p. „es”, że nowele Kosęły „odtworzą życie teraźniejsze”, gdyż więcej napisał on z przeszłości. Dziwi nas też, że pominięto tytuły jego prac, a przecież chyba łatwo było uzyskać te rzeczy choćby tylko dlatego, że p. Kosęła jest współpracownikiem „Ruchu regionalnego”, Rejestracja literackiej twórczości została dopiero zaczęta, więc może temu należy przypisać pominięcie innych dzieł Młodożeńca, a oparcie się tylko na „Gamach i pejzażach”. Powody opuszczenia dzieł Swojka, Kosęły i Młodożeńca powinny być podane, żeby nie stwarzać komeraży, — my wiemy, jak wiele już nietylko pracy, lecz nawet pieniędzy musiał wydać p. „es”, żeby zdobyć po agencjach prasowych potrzebny materiał, i dlatego nie bierzemy mu tego za złe, gdyż taka praca nie jest na siły jednego tylko p. „es”, któremu te wydatki zapewne zabierają spory procent jego pensji nauczycielskiej, — my jesteśmy tylko wdzięczni, że co mógł zdobyć za swoją krawicę, to dał. Naszem zdaniem należałoby wziąć panów literatów wprost za głowę i powiedzieć: „Daj chociaż tytuły swych prac, a wtedy i braków nie będzie i p. „es” będzie miał ułatwioną pracę. — Jeśli już zaczęto rejestrację oryginalnych prac, wyszłych z pod pióra sandomierzaków, to, zdaniem naszym, nie należało pomijać i tych autorów, którzy działają na innych niż poezja polach, a więc: Czesława Łatawca, Araszkiwicza, ks. dr. Pastuszki Józefa, ks. Grelewskiego...

Narazie te nazwiska podsunęły nam się w pamięci, gdyby poszukać lepiej, to zapewne i więcej znalazłoby się sandomierzaków, którzy piszą. Dla ułatwienia pracy podajemy, że pp. Araszkiwicz, i Łatawiec pracują w historii literatury, ks. Pastuszka w teologii, ks. Grelewski pisze w sprawach społecznych i bodaj w hagiografii. Należałoby te rzeczy rejestrować, gdyż to jest dorobek sandomierzaków, a więc ludzi wyszłych z pewnego regionu.

W dalszym ciągu tego numeru „S. R. R.” mamy uzupełnienie „Druków sandomierskich” p. S. W. Laskowskiego, „Zapiski kronikarskie” i „Z życia P. U. R...”

Na zakończenie musimy podkreślić, że niechże uwagi nasze nie będą wzięte za krytykę, lecz za zachętę do pracy, za wskazanie źródeł czy sposobów, za zwykłe wyrażenie życzeń, które, jak sądzi my, Redakcja „S. R. R.” postara się zaspokoić.

Komunikaty urzędowe.

Dotychczas do wiadomości Dyrekcji Okręgu P. i T. że personel pocztowy doręczający przesyłki listowe, telegramy, paczki, przesyłki pieniężne, przekazy i ekspresy przyjmuje, a niekiedy nawet domaga się od klientów dawania mu wszelkiego rodzaju datków za usługi związane z wykonywaniem zawodu.

Ponieważ podobne postępowanie podrywa autorytet pracowników i przedsiębiorstwa państwowe-

doktora do zezwolenia na urzędową ocenę rzeczy, nieprawnie zajętych przez niego. Dzierżęga stara się wymotać ze sprawy, nie chce dopuścić do urzędowej oceny, a nawet krzyczy, że nie wolno teraz taksy robić, gdyż jej przedtem nie zrobiono. Adwokat Perki zręcznym argumentem, że dłużnik zawsze obowiązany jest odpowiadać wierzycielowi, zmusza Radę do wydania zezwolenia na takse.

Tymczasem uwaga miasta skupiła się na nowym zdarzeniu, które nietylko ówczesnym niewybrednym gustom, lecz nawet i wielu dzisiejszym ludziom dostarczałaby sporo przyjemności: ujęto złodzieja na gorącym uczynku.

Do śpichrza rajcy Walentego Stogniewa zakradło się dwóch nieproszonych gości po zboże. Jeden z nich, z nazwiska nieznany, potrafił zbiec z workiem zboża, drugi zaś, Krzysztof Mikorad, chłop ze Świątnik, dostał się w ręce pana rajcy; niedużo ukradł, gdyż ledwo miarkę grochu i miarkę jagieł.

O ujęciu złodziei dano znać służbie magistrackiej, a ta zawiadomiła o tym wypadku kata sandomierskiego, którym był wtedy „zapobiegliwy” Świętosław Wałkanowski.

Przy sposobności parę słów o tym urzędzie miejskim, gdyż kat był naprawdę urzędnikiem miejskim, wprawdzie najniższym, lecz zawsze urzędnikiem,

co pozwalało go tytułować: *providus* — zapobiegliwy, a więc tak, jak się tytułowało mniej znacznych mieszczan i kmieci miejskich, nie pisano mu „*laboriosus* — pracowity”, jak chłopom zagrodnikom i pomocy kmieci lub nawet woźnym magistrackim. Sandomierz, w tym wieku miał swego własnego kata, nie tak jak to było w w. XV, gdy aż trzy miasta Sandomierz, Lublin i Opatów musiały się składać na wspólnego mistrza wyroków sprawiedliwości. Nic dziwnego: teraz się duch narodu zmieniał, stawał się bardziej plotkarski, bardziej nietolerancyjny i zarazem okrutny, dlatego też i Sandomierz i Lublin swoich już mają katów. A może to naszych dawnych sandomierzan spotkał ten afront w Osieku czy też w Koprzywnicy, gdzie na prośbę pożyczania kata otrzymali odpowiedź i dumną i niesąsiedzka, iż osieczanie czy koprzywniczaki nie pożyczają nikomu kata, jako iż go mają jedynie dla siebie i dla swoich dzieci. Pomimo szumnej tytulatury, pomimo „urzędu” kat był u naszych przodków w wielkiej pogardzie, może nawet nie mniejszej niż jego parobek, zwany chylem, butlem, lub oprawcą.

go „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” obniża jego wartości moralne, podwyższa niejako sztucznie taryfę pocztową, a tem samem przyczynia się do uszczuplenia dochodów przedsiębiorstwa, przeto Dyrekcja zwraca się z uprzejmą prośbą do szanownej klienteli o zaniechanie udzielania jakichkolwiek datków doręczycielom.

W wypadku jednak domagania się przez personel pocztowy udzielania jakichkolwiek datków, Dyrekcja Okręgu P. i T. uprasza o łaskawe doniesienie o podobnym zajściu Dyrektorowi Okręgu.

Przy tej okazji nadmieniam, że z dniem 1 października b. r. zostały zniesione opłaty dodatkowe za doręczenie przekazów pocztowych i listów wartościowych, a pozostają nadal jedynie opłaty za doręczenie paczek i przekazów czekowych P. K. O. oraz rent emerytur ponad 50 zł.

W dniach 28 i 29 października r. b. Wojewódzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich organizuje zjazd z terenu województwa kieleckiego do Częstochowy. Cena biletu z Sandomierza do Częstochowy i z powrotem wyniesie 12 zł. Ze względu na krótki czas należy zaraz po otrzymaniu pisma w swojej wiosce i w sąsiednich, zainteresować ludność żeby mogła skorzystać ze zniżki i pojechać do Częstochowy. Udział mogą wziąć gospodynie, gospodarze i młodzież. Zgłoszenia i zadatek 6 zł. od osoby należy

wpłacać w biurze Kólek Rolniczych w Sandomierzu (Sejmik) do dn. 18 października (termin ostateczny). Wyjazd nastąpi dn. 27 października o godz. 3 rano ze stacji Sandomierz. Wycieczka odbędzie się jeżeli zgłosi się 100 osób, w przeciwnym razie zadatek zostanie zwrócony. Ostatecznych informacji co do wycieczki udzielimy 20 października r. b.

Instruktor:
Irena Bilowa.

Zarząd P. O. K. G.

DRUKI NADEŚLANE.

Wyszło z druku „Sprowozdanie z działalności Zakładu Doświadczalnego i Ogniska Kultury Rolniczej w Zdanowie za rok 1933” opracowane przez Kierownika Zakładu i Ogniska p. Fr. Jana Piątkiewicza wydane nakładem Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy Państwowym Instytucie Nauk o Gospodarstwie Wiejskim w Puławach, oraz „Zestawienie doświadczeń polowych i prac Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Zdanowie za rok 1933” w „Streszczeniu”, jako wydawnictwo Oddz. Warszawskiego Związku Rolnicz. Zakł. Dośw. Rzp. Polsk.

Obydwie prace mają format 17×24 cm. Pierwsza z nich zawiera 64 strony druku, druga 8.

Polecamy te prace naszym rolnikom. Prócz praktycznych danych z doświadczalnictwa zapoznają się oni z pracami tej poważnej placówki w naszym województwie, nie zawsze i nie przez wszystkich rolników należycie docenianej.

DRUKARNIA „NOWOCZESNA”

W SANDOMIERZU, UL. OPATOWSKA 15, TELEFON 53.

WYKONYWA ROBOTY: DZIEŁOWE, ILUSTRACYJNE, AKCYDENSOWE, CENNIKI I KATALOGI ILUSTROWANE, KSIĘGI, HANDLOWE, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZ. ŚLUBNE I INNE W ZAKRES DRUK. WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADAJĄC WIELKI WYBÓR BARDZO GUSTOWNYCH CZCIONEK ORAZ ZESPÓŁ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW, ZADOWOLIĆ MOŻE WSZELKIE WYMAGANIA KLIENTELI.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie zł. 3.00. Numer pojedynczy 25

Ceny ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 40 zł., ćwiartka 20 zł. Ogłoszenia drobne za wyraz 10

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy przysyłać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Józef Pietraszewski.**

WYDAWCA: Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego

Drukarnia „Nowoczesna” w Sandomierzu.